

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

W.D.I.C.



Nr 10 (408)

NIEDZIELA 5 MARCA 1967

ROK IX

PRZEDSTAWICIEL PAPIEŻA W POLSCE

Od pewnego czasu przebywa w Polsce podsekretarz od spraw kościelnych nadzwyczajnych w Sekretariacie Stanu, ks. prałat Agostino Casaroli. W podróży tej towarzyszy mu inny jeszcze członek Sekretariatu Stanu — Polak, ks. prałat Andrzej Deskur, którego Ojciec św. darzy dużą życzliwością.

Wizyta ta wzbudziła nie tylko w Polsce, ale w całej prasie światowej duże zainteresowanie. Nazwisko ks. prał. Casaroli związane jest bowiem z układami, jakie Stolica Apostolska zawarła po wojnie z komunistycznymi rządami Jugosławii i Węgier.

Wrażenie w Polsce

Po przykrych incydentach z okazji Tyśiąclecia, a ostatnio jeszcze z okazji zatargu o seminaria, znaczna część ludności przyjęła przyjazd emisariusza Stolicy Apostolskiej jako objaw normalizacji stosunków między Kościołem a Państwem.

Toteż sekretarz episkopatu, ks. biskup Choromański, w kazaniu wygłoszonym w niedzielę 19 lutego w kościele św. Aleksandra w Warszawie powiedział m.in.: „Wystarczyło, że przyjechał ks. prałat Casaroli i już wszystkim się zdaje, że w najbliższym czasie dojdzie do zawarcia układu, a może nawet konkordatu. Trzeba być w tym wypadku roztropnym i nie ulecać tego rodzaju pogłoskom”. W tym samym kazaniu ks. biskup Choromański przypomniał, że Kościół nie może się zgodzić na kontrolę seminariów przez czynniki państwowe, co w tej chwili stanowi sedno zatargu.

Misja ks. prałata Casaroli

W konferencji prasowej, której wystanik watykański udzielił dziennikarzom w przedwojennej siedzibie nuncjusza papieskiego w Warszawie, zapowiedział, że pobyt jego w Polsce potrwa kilka tygodni, to znaczy mniej więcej do kwietnia. W tym czasie jednak ks. prał. Casaroli ma zamiar kilka razy na krótko wyjechać do Rzymu.

W czasie pobytu w Polsce, ks. prał. Casaroli ma zamiar odwiedzić większość stolic biskupich, spotkać się z przedstawicie-

łami wszystkich ugrupowań katolickich, nie wyłączając działaczy spod znaku prokomunistycznego „Paxu”.

Układ z Watykanem

Nie ma wątpliwości, że obecni rządy Polski Ludowej, bardzo pragną nawiązania stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską. Widzą w tym sposób zneutralizowania akcji ks. kardynała Wyszyńskiego, którego uważają za największą przeszkodę w ułożeniu stosunków kościelnych



według własnych, komunistycznych planów. Obecność delegata apostolskiego w Warszawie przyciła by — ich zdaniem — olbrzymi autorytet moralny Prymasa.

Mimo to wizyta ks. prał. Casaroli ma charakter czysto informacyjny. Nie są przewidziane żadne rozmowy oficjalne między przedstawicielem Papieża i czynnikami rządowymi. Nie wyklucza to oczywiście wizyt kurtuazyjnych, które wystanik papieski złoży pewnym osobistościom państwowym. Zawarcie układu z Jugosławią

— mówi ks. prałat Casaroli — poprzedziły dwuletnie rozmowy i dyskusje, o ile dojdzie do zawarcia umowy z Polską, to nastąpi ona w dalekiej przyszłości. W każdym razie episkopat polski będzie w tym wypadku miał głos decydujący. O bezpośrednich rozmowach zatem z pominięciem biskupów polskich nie ma mowy.

Ziemie Zachodnie

Sprawa erygowania diecezji na Ziemiach Zachodnich nie wchodzi w zakres misji ks. prał. Casaroli. Stolica Apostolska stoi na stanowisku, że dopóki nie zostanie podpisany traktat pokojowy, tak długo nie przystąpi do erygowania diecezji polskich na Ziemiach Zachodnich. Biorąc jednak pod uwagę potrzeby wiernych, udzieliła pełnych praw administrowania Prymasowi Polski, który spełnia swoją funkcję przez biskupów, zarządzających z jego ramienia diecezjami zachodnimi. Sprawa uprościła by się i Stolica Apostolska zgodziła by się prawdopodobnie na utworzenie normalnej hierarchii kościelnej na tych ziemiach przed podpisaniem Traktatu Pokojowego, gdyby Niemcy Zachodnie oficjalnie uznały granicę na Odrze i Nysie.

Zdaje się, że Warszawa dziś już nie wysuwa utworzenia polskich diecezji na Ziemiach Zachodnich jako warunku nawiązania stosunków dyplomatycznych z Watykanem. Utrzymuje bowiem stosunki dyplomatyczne z państwami, które dotąd nie uznały granicy na Odrze i Nysie.

Trudności i przeszkody

Na drodze do zawarcia jakiegokolwiek układu jest wiele przeszkód, które nie łatwo będzie usunąć.

Ostatnio jeszcze Ochab na plenum t. zw. Frontu jedności narodowej w niewybredny sposób zaatakował episkopat, mówiąc, że są w Kościele jednostki, które tęsknią za epoką wyzysku społecznego, pragną powrotu latyfundiów, umniejszają znaczenie historycznego zwycięstwa Polski nad niemieckim imperializmem, podniecają naród przeciw komunizmowi, szczują wierzących na niewierzących, wychwalają im-

(Dokończenie na str 4)

FP 24-33

„I dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym...”

Wzruszająca scena! Za Jezusem ciągnie rzesza ludzi spragnionych Jego słowa i cudów, którymi wywołał w nich podziw i zdumienie. Człowiek, by żyć, potrzebuje pożywienia. Pożywienia dla ciała, lecz i dla duszy. Pan Jezus cudownie pomnaża chleb i ryby, i karmi wygłodzonych.

Kościół w tym cudzie widzi nie tylko zwyczajne nakarmienie ludzi, ale naucza, iż to rozmnożenie chleba uważać należy za obraz Eucharystii. Pan Jezus karmiąc ludzi cudownie rozmnożonym chlebem, chciał uczniów swych i słuchaczy przygotować na ustanowienie Komunii w czasie zbliżającej się już Ostatniej Wieczerzy.

W opisie św. Marka Ewangelisty cud pomnożenia chleba nadto pod kilkoma punktami przypomina ustanowienie Eucharystii. Oto Pan Jezus w jednym i drugim wypadku bierze wpierw do ręki chleb, spogląda na niebo, błogosławi, łamie, daje uczniom, a oni dopiero dają zgromadzonym. Chleb rozmnożony na pustkowiu nakarmił ciało wyznawców Jezusowych, a chleb Eucharystyczny ma karmić dusze wiernych.

Tę piękną i miłości pełną Ewangelię czyta Kościół w Wielkim Poście właśnie dlatego, aby nam przypomnieć obowiązek Komunii św. wielkanocnej. Abyśmy, ćwicząc nasze ciało wielkopostnymi umartwieniami, pokrzepili duszę Chlebem Anielskim, którym jest Eucharystia.

Pan Jezus powiedział: „Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił. Jeśliby kto pożywał chleba, żyć będzie na wieki”. — Świadomi prawdy zawartej w powyższym powiedzeniu oraz pamiętni ziemskiej, widzialnej obecności Pana Jezusa wśród ludzi, chrześcijanie pierwszych wieków przyjmowali Komunię św. często, nawet codziennie. Dzieje Apostolskie podają: „Codziennie też trwając jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, pożywiali pokarm z radością i w prostocie serca, chwalać Boga”. I tak było jeszcze w V. wieku.

Z biegiem jednak czasu, zaczęła słabnąć ta pierwotna gorliwość. Coraz rzadziej przyjmowano Ko-

munię św. Oddalanie się od Komunii jednocześnie powodowało oziębienie życia religijnego w ogóle. Upadała moralność i gasło miłosierdzie. Nie dziwnego. Bez Jezusa w sercu, bez łączenia się z Nim w Komunii św., trudno człowiekowi postępować w doskonałości chrześcijańskiej, a zarazem wierny taki jałowiciej nawet w pełnieniu czynów z natury tylko dobrych. „Beze mnie nic uczynić nie możecie” — powiedział Pan Jezus.

Toteż Kościół, chcąc ratować religijne życie człowieka, pragnąc ułatwić mu zbawienie przez trwanie i postęp w łasce uświęcającej, nakazał, aby każdy katolik przynajmniej raz w roku spowiadał się i około Wielkanocy przyjął Komunię św. Odtąd nakaz ten stał się przykazaniem Kościoła.

Każdy tedy katolik, który chce być żywym członkiem Mistycznego Ciała Pana Jezusa, to znaczy Kościoła — musi przynajmniej raz w roku w okresie wielkanocnym przyjąć godnie Komunię św. Kto tego nie czyni, musi sobie przypomnieć na pamięć następujące zdanie Pana Jezusa i je rozważyć:

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: jeślibyście nie pożywali Ciała Syna Człowieczego i nie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie”.

Katolik, pragnąc szczerze swe go zbawienia i postępu w doskonałości, nie ogranicza się jednak do jednorazowego przyjęcia Komunii św. w ciągu roku. Czyni to jak najczęściej. Z Jezusem Eucharystycznym łatwiej mu żyć, pewniej unikać grzechu, a rzadziej postępować na drodze cnoty. Bo wprowadzie progim życia chrześcijańskiego jest trwanie w łasce uświęcającej, którą daje godna Spowiedź św., ale ideałem chrześcijanina musi być upodobnianie się do Jezusa, postęp w cnotach, całkowite jakby z Nim już tu na ziemi zjednoczenie się na wzór św. Pawła, który mógł powiedzieć: „Żyję ja, już nie ja, żyje we mnie Chrystus”. Do tego stanu i na takie wyżyny świętości najpewniej prowadzi częsta Komunia św.

W tabernakulum naszych kościołów, mieszka pod postaciami chleba, Pan Jezus ze swoim bóstwem i człowieczeństwem. Pan Jezus — źródło mocy nadprzyro-


(Dokończenie na str. 11)

Ewangelia

NA 4 NIEDZIELĘ POSTU

5 marca

(według św. Jana 6, 1-15)



Onego czasu oddalił się Jezus za Morze Galilejskie, czyli Tyberiadzkie. I szła za nim rzesza wielka, bo widzieli cuda, które czynił nad chorymi. Wszedł tedy Jezus na górę i usiadł tam z uczniami swymi. A zbliżała się Pascha, dzień święty żydowski. I gdy Jezus wzniosł oczy i ujrzał, że wielka rzesza idzie ku niemu, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci posilić się mogli? A mówił to doświadczać go, bo sam wiedział, co miał uczynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście denarów nie starczy dla nich chleba, by każdy z nich choć trochę otrzymał. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pachole, które ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, ale cóż to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było dużo trawy na onym miejscu. I tak usiadło mężczyzn około pięciu tysięcy. Wziął tedy Jezus chleby i dzięki uczyniwszy rozdał siedzącym; podobnie i z ryb, ile chcieli. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów swoich: Zbierzcie pozostałe ułamki, aby się nie zmarnowały. Zebrali tedy i z pięciu chlebów jęczmiennych napełnili dwanaście koszów ułomkami pozostałymi po tych, którzy jedli. A ludzie owi, widząc cud, który uczynił Jezus, mówili: Prawdziwie jest to Prorok, który miał przyjść na świat. A Jezus poznawszy, że zamierzali przyjść, aby go porwać i uczynić królem, oddalił się znowu sam jeden na górę.

Tajemnica Kościoła (2)

W Starym Testamencie Bóg wybrał Naród Żydowski jako ten, który miał wiernie przechowywać wiarę w Jedyne Boga i przyjście Zbawiciela. To był naród wybrany według ciała. O przynależności do niego decydowało bowiem pochodzenie, więzy ciała i krwi.

Kiedy jednak Chrystus Pan dokonał zbawienia, wtedy powołał do życia nowy Naród Wybrany — Kościół. Jego zadaniem jest wierne przechowywanie wszystkich skarbów zbawienia, wprowadzenie zbawienia we wszystkie dziedziny życia i rozciągnięcie go na całą ludzkość. Jakkolwiek zbawienie ma również błogosławione następstwa w życiu doczesnym — to jednak przede wszystkim jest ono dziełem ducha, a nowy naród wybrany jest narodem z ducha odrodzonego przez Chrystusa.

Ponieważ Chrystus dla wszystkich ludzi oddał siebie, dlatego członkami Jego Narodu wybranego w Nowym Testamencie nie stajemy się ani przez pochodzenie, ani przez więzy ciała lub krwi, ale przez więzy ducha powstaje, z wiary w Chrystusa, przez chrzest który nas odradza i wszczepia w Chrystusa, przez miłość, która nas utrzymuje w jedności. Warunkiem przynależności do Narodu wybranego Nowego Testamentu, jest więc przyjęcie wszystkiego, co Chrystus przynosi.

Pierwszymi rodzicami naszymi według ciała byli Adam i Ewa. Pierwszy naród wybrany, był więc narodem według ciała. Tymczasem Chrystus Pan i Matka Jego stali się nowym Adamem i nową Ewą, nowymi rodzicami, którzy nie z ciała, ale z ducha dają początek nowemu narodowi wybranemu. Ten nowy naród wybrany — wszyscy członkowie Kościoła, nie przestają być potomstwem Adama i Ewy według ciała i dlatego widzimy w nich tyle ludzkich słabości, wad, ułomności i upadków. Jednak przez Chrystusa odkupiony i odrodzony, ma co-

raz bardziej doskonalić swego ducha. Słabości i ułomności ciała, mają ustępować panowaniu ducha. Kościół — jako nowy naród wybrany — ma się tak rozrastać wszędy — aż ogarnie całą ludzkość, gdyż wszystkie narody są do niego powołane. Ma się tak rozrastać włąb, tak przemieniać ludzkość, aż wszystkich przemieni, że wzajemnie braćmi się staną.

Miejsce narodu wybranego, według ciała, zajmuje nowy naród wybrany według ducha, w którym bez znaczenia są różnice narodowości, rasy czy kultury, gdyż wszyscy stają się braćmi z ducha a trwają w je-

dnosci wiary i miłości. Panowanie ciała ma zająć królestwo ducha.

W czasie swojej działalności, Chrystus sam wskazywał na owe duchowe podstawy nowego narodu wybranego. Gdy pewna niewiasta z tłumy chciała hołd oddać Matce Jezusowej i zawołała „błogosławione Jono, które Cię nosiło i piersi któreś ssal”, Chrystus odpowiada: „Błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go”. Odpowiedź ta na pierwszy rzut oka wydaje się trudna do zrozumienia, a nawet kłopotliwa dla tych, którzy chcieliby w niej widzieć brak szacunku dla Matki.

Tymczasem Chrystus Pan wcale nie poniża Matki swojej. Na odwrót. Dodaje nowego blasku i zwraca uwagę na główny tytuł chwały. Maryja była błogosławiona zanim jeszcze w Jonie swoim poczęła. Już wtedy była bez grzechu, słuchała słowa Bożego i najwierniej go strzegła. Bez tego nigdy nie byłaby została Matką Jego. Tytułem Jej chwały nie tyle są więzy ciała, które ją złączyły z Synem, jak raczej więzy ducha, które Ją łączyły ze Słowem Bożym zanim jeszcze w Jonie swoim poczęła.

Dlatego błogosławioną zwać ją będą wszystkie narody. Dlatego, „że uwierzyła w to, co Jej powiedziane zostało przez Ducha św.”, jak to podkreśla św. Elżbieta. Zanim jeszcze zaistniały więzy ciała — już wtedy istniały ważniejsze i silniejsze, niezniszczalne więzy ducha. Albowiem duch, który nas ożywia, stanowi o więzi, jaka nas łączy.

To samo potwierdza inna scena. Gdy słuchacze mówią do Chrystusa, że „Matka Jego i bracia chcą z Nim mówić” (Mt. 12, 46) ss), Chrystus pokazuje uczniów swoich: „Oto matka moja i bracia moi. Kto czyni wolę Ojca mego niebieskiego, ten jest mi bratem, siostrą i Matką”.

Podobnie o wartości Kościoła, nie stanowią jego cechy doczesne, ale jego wartości duchowe, przestrzeganie woli Ojca niebieskiego.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

KATAKUMBOWY KOŚCIÓŁ W PILE

Pila posiada ciekawy kościół w stylu katakumbowym rzadko spotykanym w Europie (drugi tego typu kościół był w Nadrenii, lecz został zniszczony w czasie ostatniej wojny).

Świątynia ta została zbudowana w okresie przedwojennym. Kościół wzniesiony z żelbetonu i uwieczniony zamiast wież krzyżami, posiada oryginalną konstrukcję zewnętrzzną i wewnętrzną.

Okna w nim umieszczone są wysoko i tylko po prawej stronie. Sceny z Męki Pańskiej, umieszczone są na ścianach kościoła.

Świątynia znajduje się przy klasztorze OO. Kapucynów.

Tydzień Boży

NIEDZIELA 5 MARCA

1 Postu

Św. Euzebiusza, Wyznawcy

PONIEDZIAŁEK 6 MARCA

Św. Perpetuy i Felicjty, Męczennic

WTOREK 7 MARCA

Św. Tomasza z Akwinu, Wyznawcy i Doktora Kościoła

ŚRODA 8 MARCA

Św. Jana Bożego, Wyznawcy
Błog. Wincentego Kadłubka, Biskupa i Wyznawcy

CZWARTEK 9 MARCA

Św. Franciszki Rzymianki, Wdowy

PIĄTEK 10 MARCA

Św. Czerdzestu Męczenników

SOBOTA 11 MARCA

Św. Konstantego, Wyznawcy

Lekeja

NA 4 NIEDZIELĘ POSTU

(z listu św. Pawła Apostoła do Galatów 4, 22-31)

Bracia! Napisane jest, że Abraham miał dwóch synów, jednego z niewolnicy, a drugiego z wolnej. Lecz ten, który był z niewolnicy, według ciała się narodził, a który z wolnej, dzięki obietnicy. A jest to powiedziane przez alegorię: są to bowiem dwa przymierza. Jedno z góry Synaj, rodzące na niewolę: i to wyobraża Agar. Bo Synaj jest górą w Arabii i ma łączność z terazniejszym Jeruzalem, będącym w niewoli z synami swymi. Ale Jeruzalem górne wolne jest i ono jest matką naszą. Napisane jest bowiem: Wesel się, niepłodna, która nie rodzisz, wołaj i wykrzykuj, która nie znasz bólu rodzenia, bo daleko więcej dzieci u tej, która była opuszczona, niż u tej, która ma męża. A my, bracia, na wzór Izaaka jesteśmy synami obietnicy. Ale jak wtedy ten, który się urodził według ciała, prześladował tego który był według ducha, tak i teraz. Cóż bowiem powiada Pismo: Wyrzuć niewolnicę i syna jej, bo nie będzie dziedzicem syn niewolnicy z synem wolnej. Przeto, bracia, nie jesteśmy synami niewolnicy, ale wolnej. Którą to wolnością Chrystus nas obdarował.



Z E Ś W I A T A

TITO PRZYJĄŁ DELEGATA APOSTOLSKIEGO

Mgr. Mario Cagna, Delegat Apostolski i poseł Stolicy św. przy rządzie jugosłowiańskim został przyjęty przez Prezydenta Republiki jugosłowiańskiej Józefa Tito i doręczył mu przy tej sposobności pismo specjalne Ojca św.

„Osservatore Romano” ogłasza z tej racji teksty zarówno tego pisma, jak też listu, który z datą 10 grudnia doręczył Ojcu św. wysłannik Prezydenta Tito, p. Vjekoslav Curlije, poseł rządu federalnego socjalistycznej republiki jugosłowiańskiej przy Watykanie.

List prezydenta Tito zajmuje się przede wszystkim akcją Papieża na rzecz pokoju, specjalnie pokoju w Vietnamie, który winien być osiągnięty zgodnie z prawem i interesem narodu wietnamskiego. Jugosławia nadal dążyć będzie do utrzymania pokoju w świecie i osiągnięcia współpracy wszystkich państw na zasadzie równości, niezależnie od ich różnych systemów społecznych i gospodarczych.

Co do przywróconych niedawno stosunków między Stolicą Apostolską a Jugosławią, prezydent Tito wyraża jedynie nadzieję, że rozwiną się w obopólnym interesie.

W swoim piśmie, Papież zaznaczył, że Kościół oczekuje, że „będzie mu zapewnione w Jugosławii poszanowanie jego praw i słusznej wolności akcji, która ma na celu jedynie korzyści moralne i duchowe wiernych oraz dobro narodów, wśród których Kościół żyje”. Pismo podkreśla troskę Ojca św. o zachowanie pokoju i wyraża Jego ufnosć, że „przywrócone obecnie w formie półoficjalnej (officieuse) — stosunki między Stolicą św. a państwem jugosłowiańskim, pozwolą także na współpracę w dziedzinie zachowania pokoju”.

POLAK SEKRETARZEM „PAX ROMANA”

Sekretaria Generalny Polskiego Katolickiego Stowarzyszenia Uniwersyteckiego „Veritas” w Londynie, które jest polskim członkiem międzynarodowego Ruchu inteligencji katolickiej „Pax Romana” zawiadamia, że na miejsce ustępującego sekretarza generalnego tego Ruchu, Holendra George'a Strassera, wybrany został Polak Ludwik Dembiński z Krakowa.

Ludwik Dembiński jest synem Henryka, profesora prawa międzynarodowego na Uniwersytecie Jagiellońskim i na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Urodzony w r. 1928, uczęszczał na kursa podziemne i do szkół w Krakowie i Lublinie. W r. 1944

uczestniczył w Powstaniu i był ranny w akcji. Maturę zdał w r. 1946, a następnie studiował na Uniwersytecie Poznańskim, gdzie po uzyskaniu magisterium doktoryzował się w r. 1951 z prawa międzynarodowego. W latach 1951-52, do chwili zamknięcia Wydziału Prawa i Nauk Społecznych na K.U.L.-u, wykłada filozofię prawa. W latach 1952-55 jest aplikantem adwokackim i adwokatem w Warszawie. Od 1952-58 jest doradcą grupy parlamentarnej „Znak”. Od 1958 jest stałym korespondentem spraw zagranicznych „Tygodnika Powszechnego”. W 1961 r. uczestniczy w międzynarodowym

Przedstawiciel Papieża w Polsce

(Dokończenie ze str. 1)

perialistów — wrogów Polski i oczerniają socjalistycznych przyjaciół.

Takie zarzuty z ust Ochaby w przededniu wizyty u Ojca św. są znamienne i nie ułatwiają na pewno rozmów w Watykanie.

Pozostaje niezatafioną sprawą seminariorów. Rząd domaga się m. in. dokładnego corocznego sprawozdania pisemnego z działalności wszystkich seminariów duchownych i rezerwuje sobie prawo odwołania profesorów seminarijnych, których będzie uważał za nieodpowiednich. Te wymagania sprawiły, że rozmowy Komisji Mieszanej utkwily na martwym punkcie.

Jedno jest pewne, że w czasie swojego pobytu w Polsce, wysłannik papieski przekona się osobiście, iż nie jest prawdą, co insynuują władze komunistyczne, że postawa Prymasa Polski jest jedyną przeszkodą w unormowaniu stosunków między Kościołem i Państwem i że postawy tej nie pochwala większość katolików polskich. Za Prymasem Polski stoją bowiem wszyscy biskupi i cały naród polski, który wdzięczny jest Ojcu św. za to, że ks. Kardynała Wyszyńskiego darzył i nadal darzy nieuszczerpionym zaufaniem.

F. T.

SZUKAJĄC ZDROWIA
SPOŻYWAJ DOSKONAŁY

MIÓD
od polskiego pszczelarza

Cena 5-cio kilowego waderka wraz z przesyłką 30 F. — Zamawiać:

Mr S. PRZYBYCIEŃ
35 — TEILLAY

seminarium Uniwersytetu w Harvard. Od 1959 wykłada historię współczesną na K. U. L. i przygotowuje się do habilitacji. Od 1961 do 1965 jest wiceprezesem Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie.

Korzystając ze stypendium „Pax Romana”, uczestniczy w 1957/58 w seminarium afrykańskim tego Ruchu w Akrze i odwiedza następnie 10 uniwersytetów afrykańskich. Bierze udział w zjazdach ruchu „Pax Romana” w Manili (w 1959), w Kopenhadze (1960) i w Kongresie w Lyonie (1966).

JUBILEUSZ BISKUPA PIOTRA KAŁWY

Na Katolickim Uniwersytecie w Lublinie odbyła się akademii z okazji złotego jubileuszu kapłaństwa ks. biskupa Piotra Kałwy.

Na cześć Wielkiego Kanclerza tej uczelni Tow. Naukowe K.U.L. wydało księgę pamiątkową „Pastori et Magistro”, zawierającą prace naukowe z dziedziny teologii, prawa kanonicznego, filozofii i nauk humanistycznych.

Na wstępie przemawiał ks. dziekan prof. Rybczyk, po czym ks. rektor prof. Granat wręczył jubilatowi księgę pamiątkową, poprzedzając ten akt odczytaniem przedmowy ks. kardynała Wyszyńskiego.

POLSKA ZAKUPIŁA NOWOCZESNY PROM

W ubiegłym roku między Świnoujściem a szwedzką miejscowością Ystad kursował prom, który cieszył się dużym powodzeniem u turystów skandynawskich. Choć był on mały, gdyż zabierał jednorazowo na pokład zaledwie sto kilkadziesiąt pasażerów, to jednak w ciągu ok. 3 ubiegłorocznych miesięcy przewiózł on ponad 10 tys. turystów.

Obecnie „Polska Żegluga Morska” zakupiła nowoczesny prom — dano mu nazwę „Gryf” — kilkakrotnie większy, który będzie mógł każdorazowo zabierać 678 pasażerów (wraz z załogą 805 osób).

„Gryf” posiada 27 kabin dwuosobowych, 21 cztero-osobowych, 75 kuzetek, (na pokładzie ponadto podróżować może 407 osób), oraz 4 kabiny dla kierowców. Jadalnia pomieści jednorazowo 130 osób, kawiarnia 94, salon 76. Jest tu także sauna (fińska łożnia), oraz specjalna kabina do przewijania niemowląt.

Na dolnym pokładzie znajduje się miejsce dla ok. 125 samochodów osobowych lub 25 autokarów.

Począwszy od 20 czerwca br. „Gryf” będzie codziennie wypływał z portu w Świnoujściu o godz. 12 i po 9 godzinach, będzie zawijał do Ystad. Po 3-4 godzinach postoju, wyruszy w drogę powrotną, aby rano dotrzeć do Świnoujścia.

Przyjazd promu zsynchronizowano z rozkładem dalekobieżnych pociągów ze Szczecina. M.in. możliwa będzie szybka przesiadka do pociągu motorowego, odchodzącego do Krakowa, który w ciągu 9 godzin zawiezie skandynawskich turystów na południe Polski. (zap)

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 6)

— Może o mnie zapomną — pocieszyłam ją — pierwsza się nie zgłoszę.

— Zgłoś się i to zaraz — rzekła jednak Stenia — tam będziesz miała lepiej. To duża sala, w której było przed wojną kino dla więźniarek, podobno nawet okna są bez krat, wychodzą na ulicę Dzielną, a naprzeciw jest jakaś szkoła, pełno dzieci.

Spakowałam tedy mój plecak, pożegnałam współmieszkanke celi 39 i odprowadzona przez oddziałową Lusią, zesłam na parter. (Oddziałowa Lusja Urazówna zasługuje na wzmiankę szczególną, gdyż ona to dostarczała mi papieru na pisanie wierszy, a także przносиła te wiersze do mojej rodziny)

Cela Małoletnich wydała mi się rzeczywiście ogromną salą, dwa wielkie okna wychodziły na ulicę, nie miały krat, tylko drobną siatkę z zewnątrz, naprzeciw nich po drugiej stronie ulicy, w ogródku pełnym zieleni, bawiły się dzieci.

Stałam oszołomiona tym widokiem.

W celi były już inne dziewczęta, które — gdy tylko weszłam, zaczęły śpiewać mój więzienny Hymn.

To wszystko wytrąciło mnie zupełnie z równowagi, ze wzruszeniem i niedowierzaniem rozglądałam się w koło.

Dziewcząt było trzydzieści. Opiekunką naszą została pani Zofia Karpowicz, nauczycielka gimnastyki. Miałyśmy ułożony rozkład zajęć, w większości poświęcony nauce języka niemieckiego i robotom ręcznym.

Wydaje się, że cele Małoletnich zorganizowano w wyniku starań Patronatu Opieki nad Więźniami, lecz zapewne i Niemcy mieli w tym jakiś swój perfidny cel, gdyż

Józefa RADZYMIŃSKA

Wspomnienia więzienne

owe udogodnienia z ich strony były jednak bardzo podejrzane.

Jakoż okazało się, że przybędzie wkrótce na wizytację więźni delegacja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z Genewy i cela Małoletnich miała być celą pokazową. Niemcy posunęli się tak daleko, że na tydzień przed ową wizytacją dostarczyli nam piłkę i siatkę, polecając wytyczyć boisko siatkówki na podwórku, przylegającym do pralni i kartoflarni. Całe popołudnie miałyśmy spędzać na grze i na słońcu, aby nasze twarze nabrały rumieńców.

Na podwórku zaczynała kwitnąć jedna mała akacja. Kwiaty spływały ku nam delikatnym zapachem i nieraz zamiast grać w piłkę, patrzyłyśmy na nie w zachwycie. Zapomniałyśmy bowiem jak wyglądają kwitnące drzewa.

Więźniowie, którzy pod eskortą odносили tedy bieliznę do prania, stawali z nagła oszołomieni, nie wiadomo czym więcej — zapachem akacji czy widokiem dziewcząt, które — nie do wiary — grały w piłkę! Czasem zatrzymywały się tu inne więźniarki funkcyjne i odwiedzała mnie Basia Starzewska, pracująca w szwalni, ciesząc się, że może chwilę postać na słońcu.

Gdy delegacja Międzynarodowego Czer-

wonego Krzyża przyszła do naszej celi, na stołach stały bukiety róż, a opalone dziewczęta patrzyły na obcych panów dość ponuro. Niemcy natomiast uśmiechali się do nas przymilnie, zwali nas „Kindlein” i „Mädchen”. Oczywiście pokazali też delegatom boisko siatkówki, które zyskało wielkie uznanie w ich oczach. Byli nawet wyraźnie zdziwieni podobnymi udogodnieniami w więzieniu, a nam nie wolno było powiedzieć ani słowa o perfidii gestapowców.

Akurat w okresie przygotowań do tej wizyty wezwana zostałam ponownie na przesłuchanie w Aleję Szucha. Badał mnie inny gestapowiec, nie ten, który się znechał nad moimi rękami.

Postanowiłam go jednak uprzedzić na wszelkim wypadek, że jestem z celi Małoletnich i że przyjeżdża do nas delegacja Międzynarodowego Krzyża z Genewy. Był więc dosyć grzeczny, jakkolwiek nie omieszkiał mnie w brutalnych słowach powiadomić, że czeka mnie transport do obozu koncentracyjnego. Bardzo się tym przejęłam.

Moja cela Małoletnich wydała mi się prawdziwym rajem i płakałam na samą myśl, że mogę ją utracić.

Właśnie Patronat Opieki nad Więźniami przysłał nam pęczki świeżutkich rzodkiewek i młodej cebulki. Pachniały wiosną wolną ziemią, po prostu uśmiechały się do nas różowo i jasnozielono; przytulałam twarz do świeżej, młodej naci.

Myśl o obozie przerażała mnie. Dziewczęta pocieszały, jak mogły.

— Nie martw się — mówiły — pojedziemy wszystkie razem.

Słowo „razem” miało wtedy dla nas specjalny wydźwięk. Byłyśmy bardzo zżyte, a wspólna niedola pogłębiała w nas uczucie szczególnej przyjaźni. Razem było lżej jechać do obozu i iść na śmierć.

Wśród trzydziestu dziewcząt z celi Małoletnich zapamiętałam szczególnie kilka. Były to: Joasia Muszkowska, córka znanego profesora Wolnej Wszechnicy, autora „Życie książki”; Janka Makowska, muzyczka; Isia i Irka Zieleniewskie, bardzo utalentowane, szczególnie Isia, znana ze swych ślicznych koników, rzeźbionych z chleba; Danusia Terlikowska z kolumny sanitarnej; Teresa Chlebowska, której matkę rozstrzelano w maju 41 roku; trzynastoletnia Zaklinka, z pochodzenia Francuzka, najmłodszy benjaminek celi. Wszystkie one wykazywały wyjątkową dzielność i hart ducha. W najgorszych sytuacjach potrafiły znaleźć pociechę, a nawet nie zbywało im na humorze.

(Dokończenie nastąpi)



W czasie ostatnich zawiei śnieżnych, jakie nawiedziły północne Włochy, artysta-rzeźbiarz Tito Neri, wpadł na pomysł wykorzystania śniegu na oddanie hołdu ofiarom zeszłorocznej powodzi we Florencji.

Rzeźba jego przedstawia matkę uprawdzającą swoje dziecko pod czujną opieką oddanego przyjaciela — psa.

Ludzie są tacy

ZARADNY BARTUS. — Nauczycielka pyta 8-letniego Bartka:

- Co zdarzyło się w 1410 roku?
- Bitwa pod Grunwaldem.
- A w 1510 roku?
- Stulecie bitwy pod Grunwaldem.

KTO JEST NORMALNY. — W Chicago odbyło się sympozjum psychiatrów, na którym doktor David Homburg oświadczył: „Tajemnicą dla nauki jest nie tyle ogromny wzrost liczby umysłowo chorych, ile to, że znajdują się jeszcze ludzie, którzy potrafią utrzymać się w stanie normalnym”.

PORZĄDEK I LOGIKA. — Rada miejska w Middletown w USA, po rozpatrzeniu sprawy budowy nowego więzienia, postanowiła: „Wyrażamy zgodę na wzniesienie nowego zakładu karnego pod warunkiem, że budowany on będzie z cegieł pochodzących z rozbiórki starego więzienia. Aż do wykończenia robót, stare więzienie ma być nadal czynne”.

PUSTYCH SIĘ NIE KUPUJE. — Pani Anderson odkryła w gabinecie swego męża całą baterię pustych butelek.

— Skąd się one wzięły? — zapytała.

— Sam się dziwię! Nigdy nie kupowałem pustych butelek... — wyjaśnił mąż.

TELEFON BEZ DRUTU. — Gdy Pedro de Calencia z Alcantara wyjeżdża na połów ryb, zabiera ze sobą trzy pocztowe gołębie; pierwszy zawiadania żonę, że przybył na miejsce przeznaczenia, drugi donosi o rozmiarach zdobyczy, trzeci zaś zapowiada godzinę powrotu.

LUDZIE I PSY. — Każdego roku aż 7 tysięcy amerykańskich listonoszy zostaje pogryzionych przez psy, co naraża skarb państwa na milion dolarów strat (koszty urlopów i leczenia).

Zaś w Niemczech zachodnich pewna firma rozpoczęła produkcję specjalnej gumy do żucia dla psów. Powód: psy stają się bardzo nerwowe, jeśli nie potrafią we wszystkim naśladować swoich panów.

MIŁ PECHA. — Niedawno — czytamy w polskiej prasie krukowej — jedną z leśniczówek w województwie kieleckim odwiedziła pewna osobistość z Warszawy. Gość przyjechał zapolować na dziki. Gospodarze przyjęli go jak się patrzy. Aby zapewnić mu udane polowanie, złapali żywego małego dzika i przywiązali go linką do drzewa. Osobistość wzięła dubeltówkę, zajęła stanowisko, a gospodarze wypuścili dzika. Padł strzał i... dzik pomknął do lasu. Kula trafiła akurat w linkę. A osobistość wróciła do Warszawy z podarowanym zajęcem.

Sztuka polska początek swój datuje od momentu przyjęcia chrześcijaństwa. Wówczas to Kościół, aby udostępnić szerokim warstwom społeczeństwa naukę o Chrystusie, Odkupicielu świata, ucieka się do metod, które dziś nazwano by pogładowymi. „Pogładowość” Kościoła w krajach zamieszkałych przez ludność, nie umiejącą przeczytać, ani też pisać, wyraziła się w najpiękniejszej sztuce.

Poprzez sztukę Kościół głosił prostą, a jakżeż trudną naukę. I tak kościoły gotyckie budowano na planie krzyża, aby przypomnieć, że Chrystus skonał na krzyżu. Na fasadach, portalach i we wnętrzu, umieszczano tłumy rzeźb, które swą wymową miały zastępować treść niedostępnych ksiąg, Ewangelie, modlitewniki, psalterze, ozdabiano miniaturowymi rysunkami, które służyły jako ilustracje prawd religijnych wykładanych przez duchownych.

Tak jak cała nauka Kościoła opiera się na fakcie życia, ukrzyżowania i zmartwychpowstania Chrystusa, tak też i sztuka krzewiona przez Kościół tematycznie wiąże się z tymi zdarzeniami. Poczesne miejsce w sztuce zajmuje Męka Pańska. Przeglądając historię sztuki polskiej napotykamy stale na wstrząsające wizerunki dramatu iaki miał miejsce w dalekiej ziemi ludzkiej, za panowania cesarza Augusta.

Rzeźba w Polsce zaczęła rozwijać się na początku XIII wieku. Początkowo były to nagrobki królów i książąt, wzorowane na nagrobkach rzymskich. Później sztuka ta rozszerzyła swój krąg tematyczny, stawała się coraz to bliższa rzeczywistości.

W kościele Najświętszej Maryi Panny w Krakowie znajdują się dwa krucyfiksy, roboty Wita Stwosza. — Jeden krucyfix przedstawia Chrystusa w nadnaturalnej wielkości. Zastępuje w nim na uwagę głowa Chrystusa; w otoczeniu ciemnych włosów odbija się blada i pełna bólu twarz Zbawiciela; na głowie cierniowa korona. W południowej nawie kościoła jest inny krucyfix. Na potężnym krzyżu o grubych czworokątnych belkach, rozpięty w pozycji silnie wyprężonej, chwały Chrystus. Chrystus już skonał, ale skłonił na piersi głowę.

Rzeźbiarz pojął Chrystusa jako człowieka w sile wieku, z czołem pełnym zmarszczek, o policzkach zapadłych pod wpływem męki i bólu. Ciało jest piękne i nie znać na nim katuszy i chłost, jedynie w prawym boku widnieje szeroka i głęboka rana. Oko już zaszło bielmem.

W dziele tym uderza znajomość anatomii, wiernie oddano tu wszystkie tętnice, żyły. Należy ono do najwybitniejszych dzieł religijnej rzeźby polskiej nie tylko okresu sztuki gotyckiej.

Rozwój malarstwa polskiego, łączy się z ożywieniem malarstwa włoskiego (XIII wiek), którego wpływy trafiały do Polski poprzez Czechy, a szczególnie Pragę, siedzibę Karola IV, wielkiego opiekuna sztuki.

Sztuka polska wol

ki. Przyjazne stosunki dworu Kazimierza Wielkiego z dworem czeskim, ułatwiały kulturalne stosunki obu krajów.

W Ewangeliarzu, malowanym w Krakowie i przeznaczonym dla katedry krakowskiej, znajdujemy dwa Ukrzyżowania. Jedno, malowane piórkiem, przedstawia ascetyczne ciało Chrystusa, zwisające z krzyża. Nie jest to Pan świata w koronie, który z krzyża panuje i na krzyżu odbiera hołdy. — ale skatowany i zamęczony na śmierć człowiek.

Druga miniatura, barwna, ukazuje pod krzyżem patronów katedry krakowskiej św. Wacława i św. Stanisława — klęczących i modlących się. Księgi malowane nie tylko dla użytku kościołów, ale też i dla dworów. Modlitewnik króla Władysława Warneńczyka, znajdujący się obecnie w oksfordzkiej bibliotece uniwersyteckiej, w największej miniaturze przedstawia również Ukrzyżowanie. U stóp krzyża klęczy mały chłopiec, jest to król, a przed nim herb państwa, korona i berło.

Objawem rosnącej kultury materialnej społeczeństwa, było przejście z budownictwa drewnianego na budownictwo murowane. Nowopowstałe świątynie o dużych, niefredkich płaszczyznach ścian, domagały się zapełnienia przestrzeni malowidłami. Zaczęto więc je przyozdabiać polichromiami, freskami.

Tematy Męki Pańskiej i Góry Oliwnej wysuwają się tu na czoło i stają się głównym natchnieniem malarzy. Malowidła te

Boża



Hen — na ugory i zbiera nocą op schylona wiekiem błogostawiająca i m

Czasem pod krzyż wianek zawiesi, i znowu sama st a wiatr jej polny

Jeno, gdy jesień w warkoczach zł nad Bożą Męką całują w locie C

A gdy ugory cie śnieżnym brylant z Chrystusa boku w słońcu, co świa

obec Męki Pańskiej

zdobiły także zewnętrzne ściany kościołów (posługiwano się farbami zaprawianymi woskiem).

Rozwój malarstwa sztalugowego (malowano farbami klejowymi na desce pokrytej warstwą kredy) niesie ze sobą szereg wstrząsających scen z Męki Chrystusowej. Rozpowszechniły się one szczególnie w XIV i XV wieku.

Z tzw. szkoły sądeckiej pochodzi „Zdjęcie z krzyża” (około 1460 r.).

Obraz przedstawia Chrystusa złożonego na prześcieradle w otoczeniu świętych niewiast. Ciało Zbawiciela drobne, wychudzone, z raną w boku, mimo, że znajduje w obrazie centralne miejsce, zdaje się być po zgonie mało znaczące i dopiero triumf zmartwychpowstania podniesie je z nicości. Myśl tę podkreślają postacie niewiast: pełne siły, postawne i wysokie.

Inny obraz ze szkoły krakowskiej — „Złożenie do grobu” (1455-1465 r.), reprezentuje już w polskim malarstwie tendencje realistyczne. Postać Chrystusa jest do połowy owinięta całunem. Wyraźnie rysuje się budowa klatki piersiowej; ręce i bok z otwartymi ranami, ociekają strumieniami krwi; z pochylonej na prawe ramię głowy spływa na barki i piersi strużka krwi.

W Muzeum Narodowym znajduje się fragment tryptyku z kościoła w Korzennej pod Grzybowem.

Obraz ukazuje wiszącego na krzyżu

Chrystusa. U stóp Krzyża postacie Magdaleny, Longina i Nikodema. Zastępuje tu na szczególną uwagę cierpiący wyraz twarzy Longina, w chwili przebijania włócznią boku Chrystusa Twarz zamyślonego Nikodema wyraża spokój człowieka, który rozumowo doszedł do przekonania, kto kryje się pod postacią Ukrzyżowanego, lecz serce którego pozostaje wciąż nieporuszone.

Szczególnie wstrząsający jest obraz szkoły krakowskiej: „Biczowanie” (początek XVI wieku). Widzimy nań przywiązanego do słupa Chrystusa i postacie biczujących. Postacie dwóch mężczyzn — niskie, krępe — zgięte w jakimś geście nienawiści i okrucieństwa. Twarz oprawców wyolbrzymiona przez malarza, oddaje charakter każdego z nich, przy czym cechą łączącą dwóch katujących jest nienawiść; trzeci, stojący tuż za krzyżem, zdaje się być głęboko zamysłony: czoło bruzdzi mu poprzeczna zmarszczka, usta bezbronne otwarte i bolesne. Ciało Chrystusa, od szyi do stóp, plami krew. Twarz, uniesiona ku niebu, jest czysta i spokojna, jedynie z nosa i ust płynie strużka krwi. Ciało napięte bólem szykuje się do przyjęcia nowych ran.

Również z tego okresu pochodzi obraz szkoły krakowskiej: „Chrystus boleściwy”. U stóp przegięta siedzi ociekający krwią Chrystus. Głowa, wieńczona cierniową koroną, opiera się na rękę. Chrystus jest boleśnie zadumany. Obraz ten przypomina często spotykane w polskiej sztuce ludowej Chrystusa frasobliwego.

W wiekach następnych, sztuka coraz bardziej laicyzuje się, nie na tyle jednak, ażeby w dalszym ciągu nie czerpać z bogatego źródła przeżyć religijnych. Słynny poza granicami Polski kodeks Balthazara Behema z Krakowa, pochodzący z okresu Odrodzenia, ilustrowany jest miniaturami, przedstawiającymi pracę krakowskich rzemieślników. Jest jednak charakterystyczne, że miniatura tytułowa przedstawia Chrystusa na krzyżu.

W Warszawie, poza Kolumną Zygmunta, pomnikami Kopernika, Mickiewicza, księcia Poniatowskiego, w wyobraźni współczesnego Polaka zrosła się z pełną tragicznego wyrazu postacią Chrystusa dźwigającego, przed wejściem do kościoła św. Krzyża, olbrzymi krzyż. Dzieło to (1858 r.) wyszło spod ręki Andrzeja Prószyńskiego Warszawianina z urodzenia.

Rzeźbiąc postać Chrystusa dla najruchliwszej ulicy Warszawy, autor pomnika chciał przypomnieć cierpienia Zbawiciela i cierpienia narodu, uginającego się pod ciężarem niewoli.

W sztuce współczesnej Męka Pańska szczególnie bogato reprezentowana jest w grafice, która stoi w Polsce na wysokim poziomie.

Zbigniew ŻAKIEWICZ

Migawki emgracyjne

SKUTKI BOMBY. — Bomba, jaką z okazji przyjazdu N. Podgórnego, podłożono pod centralę włoskiej Partii Komunistycznej w Reymie, miała tak wielką siłę, że sżyby w domu zamieszkałym przez ks. biskupa Rubina powypadowały. Kościół św. Stanisława bowiem, przy którym mieszka ks. biskup Rubin, sąsiaduje z centralą komunistów włoskich.

ZASZCZYTNY REKORD osiągnął ks. pratal Jagla z Auby. Z jego parafii bowiem uczy się największa grupa chłopców polskich w Internacie św. Kazimierza w Vaudricourt. Kiedy 17 lutego stanęli do fotografii ze swoim Proboszczem, było ich osiemnastu.

DUŻE POSTĘPY w śpiewie znać u Mariana Palmowskiego. Od czasu jego występu w Berlinie, kiedy to słyszałem go ostatni raz, udoskonalił znacznie swój głos. W dniu 17 lutego wystąpił on w Vaudricourt, aby w ten sposób okazać swoją wdzięczność ks. prof. Krachulcowi, obchodzącemu srebrny jubileusz kapłaństwa, pod którego kierownictwem kilka lat śpiewał w chórze Internatu.

KS. KANONIK KIR, mer miasta Dijon, który mimo bardzo podeszłego wieku kandyduje w najbliższych wyborach do parlamentu francuskiego, jest pochodzenia polskiego. Jego pradziadek nazywał się Kirski. Po upadku powstania listopadowego przybył do Francji i tu z biegiem czasu skrócił sobie nazwisko.

HISTORYCZNA WYSPA. — Warto przypomnieć, że Sienkiewicz napisał „Krzyżaków” na wyspie Ploumanah, położoną nieopodal wybrzeży bretońskich. Nabył ją w końcu XIX wieku inż. Abdak-Abakanowicz, b. profesor Akademii Technicznej we Lwowie, który przebywał w Paryżu od 1881 r. Przyjaźnił się on z Henrykiem Sienkiewiczem i stąd pobyt naszego sławnego pisarza na wysepce.

Jedyna córka Abakanowicza, Zofia, została podczas ostatniej wojny aresztowana przez Gestapo i wywieszona do Oświęcimia.

W AMERYKANSKIEJ IZBIE REPREZENTANTÓW przewodniczącym komisji dla spraw poczty i urzędników państwowych jest kongresman polskiego pochodzenia, Tadeusz Dulski, z Buffalo.

Posel Zablocki jest zastępcą przewodniczącego komisji spraw zagranicznych.

OMEGA

Męka

...rach, kędy cisza klęka
...opadłe gwiazd kwiaty...
...em stoi Boża Męka,
...i niwy i chaty.

...rzyżem czyjaś dobra ręka
...i, lub garść kwiecia rzuci
...stoi Boża Męka
...ny Gorzkie Żale nuci...

...ń idzie przez zagony
...złoty — wstążką mgieł związanych,
...a kołujące wrony
...Chrystusowe rany...

...ieche, zawierucha
...antem, wraz z krzyżem, zawieje
...ku tęcza — jak krew, bucha
...wiatło po śniegu rozleje...

Droga Krzyżowa

STACJA SIÓDMA Jezus upada po raz wtóry pod krzyżem

Złe pomagał Szymon z Cyreny; ostatecznie uwolnił się z tego prawdopodobnie zupełnie. Jezus jest znowu sam pomiędzy bezsilnym tłumem. Musiał odejść od swej Matki, uczniowie Jego uciekli; garstka wiernych jest bezsilna w olbrzymiej masie. Nikt nie pomaga Mu w Jego biedzie. A krzyż ciąży tak bardzo; ale jeszcze bardziej przysgniata Jego duszę cała ta niewdzięczność wokół. Z najczystsza miłością głosił im Królestwo Boże. Może niejedną z tych, któ-



rych niegdyś uzdrowił, albo nakarmił na pustkowiu, jest tu obecny. A teraz srożą się przeciw Niemu, jak gdyby był ich najzaciętszym wrogiem. Oto właśnie przyczyna, że po raz drugi pada na ziemię. Ale wielkie światło płonie w Jego duszy: Właśnie przez to samo, co Mu wyrządzają. On ich zbawi. I oto powstaje z trudem po raz drugi i idzie dalej.

Panie, daj abym mógł pojąć jak wielką jest rzeczą cierpieć za innych! Wszystkie Twe bóle mają ukrytą słodycz, bo Ty wiesz, że z nich wypływa błogosławieństwo i zbawienie dla nas. Czy nie mogę i ja mieć ta-

kiego samego usposobienia? Czy nie mogę tego, co mnie uciska, znieść dla innych? Moich trosk, moich trudów, moich bólów, czyż nie mogę w połączeniu z Twymi szawczymi cierpieniami zanieść w ofierze Niebieskiemu Ojcu? Za wszystkich, którzy mi są draodzy, za męża, żonę, dzieci, rodziców, rodzeństwo... Ze wszystką nędzę na dalekim świecie... Za wszystko co wielkie, czyste, święte, a co znajduje się w niebezpieczeństwie... Za wielu, którzy błądzą, którzy są w grzechach, którzy się zagubili... obym to pojął do głębi, że moje cierpienie stanie się błogosławieństwem dla innych! Że ma ono udział w mocy cierpienia Zbawiciela. Ściąga łaskę Boga na innych i pomaga tam, gdzie nie już pomóc nie może. Tak, wtedy cierpienie byłoby zaiste pokonane! Zostałoby przełamane w swej najgłębszej istocie i zamiast sarkać, miałbym wśród cierpienia radość w sercu, iż jestem pomocnikiem Boga samego w dziele miłości i zbawienia. Panie, błagam Cię z całego serca, daj mi to zrozumienie! Rozprzeźbienie mię wielkodusznie, abym pojął tę niewypowiedzianą wielką prawdę i udzielił mi daru miłości, abym ją praktykował.



STACJA ÓSMA Jezus przemawia do płaczących niewiast

I ta stacja objawia cud wielkoduszności Jezusa. Pomyślę, jak czuje się On w tej chwili... Głowa umęczona cierniami, ciało poszarpane przez głębokie rany, dręczone gryzącym potem... Upada już prawie pod ciężarem krzyża... W około tylko nienawiść i szyderstwo, a przed Nim straszliwy koniec... Gdybym ja był w tak strasznym położeniu, a przyszliby ludzie z wielkim lamentem, usiłując się nade mną wielu słowami, płacząc — czyż nie porwałoby mnie szalone zniecierpliwienie? Dusza Jezusa jednak nie ulega mu i nie traci panowania nad sobą. I chociaż wszystko w Nim drży od bólu, rozmawia spokojnie i mężnie z niewiastami i spełnia swe posłannictwo: pomaga i wprowadza na właściwą drogę.

Każde niewa chwile, w których przysgniatają go ciężkie cierpienia i wszystko w nim drży pod ich naciskiem. Nerwy wymawiają posłuszeństwa i z trudem tylko może je powściągnąć, aby nie wybuchły. Udręka jest podwójna, kiedy go otoczenie mężczyzmi, bezdusznym, nierozsądnym obejściem. Jeśli i ze mną kiedyś tak się stanie, wtedy pomóż mi, Panie, pozostać spokojnym. Siłą Twojej cierpliwości chcę umocnić siebie! Chcę być dobrośliwym w setknięciu się z innymi, choćby byli głupimi i gruboskórnymi. Chcę dalej wykonywać swą pracę, dalej spełniać swe powołanie, nawet wtedy, kiedy źle bardzo jest mi na duchu.

Przyszłość emi

Pod koniec ub. roku odbył się w Toronto (Kanada) nadzwyczaj ciekawy odczyt dra J.A. Wojciechowskiego na temat: „Przyszłość Polonii”. Choć prelegent mówił tylko na temat Polonii Kanadyjskiej, uważaliśmy, że ten fascynujący temat zainteresuje naszych Czytelników i dlatego podajemy streszczenie referatu dra Wojciechowskiego, który wnosi wiele aspektów nowych również w odniesieniu do naszego kraju zamieszkania.

Prof. Wojciechowski na wstępie stwierdził, że odczyt swój uważa za zapoczątkowanie dyskusji nad sytuacją obecną i przyszłą Polonii.

Celem odczytu była analiza możliwości rozwojowych Polonii. Analiza musi być obiektywna, kompletna i realistyczna, by dać pozytywne wyniki musi być przeprowadzona metodą naukową. Rozważyć trzeba co robić nie należy. Musimy stale pamiętać, że Polonia to część społeczeństwa kanadyjskiego.

Cel, który pragniemy osiągnąć, to dobro Polonii. Trudności leżą w wypracowaniu najodpowiedniejszego działania.

Prelegent podał następnie szereg definicji.

Polonia — to grupa etniczna, złożona z Polaków emigrantów i ich potomstwa.

Kto do Polonii należy? — czy ten, co mówi i myśli po polsku? czy każdy, w którego żyłach płynie krew polska po przodkach? do ilu pokoleń? Kiedy — gdzie, kończy się przynależność? Inne są przecież cechy Polaka-emigranta, inne jego dzieci, inne wnuków, więc z krajem pochodzenia się rozluźnia, charakter grupy zmienia.

Polonię charakteryzują pewne cechy wspólne: pochodzenie, religia (w 90 proc. katolicka), zwyczaje i tradycje, język (choć ten nie jest czynnikiem determinującym) i charakter narodowy; jego aspekty dodatnie jak patriotyzm, idealizm, zdolność do poświęceń i zapał, oraz ujemne: jak brak inicjatywy, zmysłu do interesu, kłótniowość, brak dyscypliny i brak poczucia odpowiedzialności.

Polonia, po Żydach — jest najbardziej zwartą grupą narodowościową, oporną asymilacji.

Asymilacja jest zagadnieniem złożonym, badanym usilnie przez socjologów, zwłaszcza amerykańskich. Tempo asymilacji zależy od narodowości, poziomu kulturalnego, inteligencji i wykształcenia. Najwolniej asymilują się ludzie prości, najprędzej inteligencja.

Proces przebiega zazwyczaj następująco: emigrant ciąży ku własnej grupie narodowościowej, przebywa w getto etnicznym, z którego uciekają jego dzieci, wstydząc się

gracji polskiej

często swych rodziców, pragnąc za wszelką cenę wejść w życie społeczeństwa miejscowego, odcinając się od przeszłości.

Pokolenie trzecie i czwarte ustabilizowane już materialnie, szuka „social respectability”, zaczyna interesować się pochodzeniem przodków, następuje powrót do polskości. Nie znaczy to, że stają się Polakami, ale jak inne grupy, pragną mieć przeszłość historyczną z której można być dumnym.

Do podtrzymania zwartości grupy przyczynia się dopływ nowych emigrantów, zanikanie kompleksu niższości i wyjazdy do kraju.

Polonia i Kanada to naczynia połączone.

Kanada jest krajem młodym, w stanie tworzenia się, niejednorodnym. Niejednorodnym inaczej niż Stany Zjednoczone. Mało kto wie, że przed 200 laty głosowano w Stanach który język ma być językiem oficjalnym: angielski czy niemiecki. Angielski „przeszedł” większością i głosem, oddanego zresztą przez Niemca.

W Kanadzie od początku było inaczej: dwie kultury — angielska i francuska, dwa języki angielski i francuski, dwie animozje — angielska i francuska, usankcjonowane jako rozbieżne. Jedności nie było.

Kultura kanadyjska nie istnieje. Istnieje jedynie francusko-kanadyjska. Kanada anglosaska wciąż jeszcze cierpi na kompleks dziecka porzuconego w stosunku do Anglii. Kanada, jako słabszy partner Stanów Zjednoczonych, jest pod bardzo silnym wpływem kultury zwanej amerykańską. Broni się jednak przed nią, chce być inna, chce mieć kulturę własną. Nie może jej jednak wytworzyć, opierając się wyłącznie na elemencie anglosaskim, bo nie różniłaby się wtedy niczym od Stanów.

Kanada jest krajem niedoludnionym, niedorozwiniętym. Ma największy na świecie potencjał rozwojowy, najmniej proporcjonalnie do terenu ludności. Logika rozwoju ekonomicznego wymaga zdwojenia zaludnienia. Warunku tego nie da się zaspokoić przyrostem naturalnym, imigracja jest imperatywem.

Rozwój państwa to nie tylko rozwój gospodarczy, rozwój gospodarczy musi iść w parze z rozwojem kulturalnym. Mimo oporu elementu francuskiego i anglosaskiego, reprezentowanego przez „Orangemenów”, zwłaszcza starszego pokolenia, Kanada własnej kultury nie posiadająca, musi przyjąć wartości kulturalne wnoszone przez emigrantów.

Czy Polonia jako odrębna grupa jest godną zachowania? — rozważmy z punktu naszego i kanadyjskiego. W dyskusji tego zagadnienia oprzeć się musimy na kilka punktów.

(Dokończenie nastąpi)

Z życia emigracji

Opieka nad grobami żołnierzy polskich we Francji

W lecie ub. roku bawiła we Francji delegacja kanadyjska, w skład której wchodził członek Komitetu dla Spraw b. Kombatantów Izby Gmin i przedstawiciel kombatanckich organizacji kanadyjskich.

Zwiedziła ona między innymi cmentarze poległych w czasie wojny Kanadyjczyków i ich towarzyszy broni — Polaków. Stwierdzili oni, że cmentarze polskie robią na ogół przykre wrażenie, gdyż są zaniedbane. Szczególną uwagę zwrócili na cmentarz w miejscowości Bretteville-sur-Laize.

Chcąc porównać obecny stan cmentarzy poległych żołnierzy polskich, delegacja kanadyjska zwróciła się do Światowej Federacji b. Kombatantów i za jej pośrednictwem do rządu francuskiego o zaopiekowanie się tymi cmentarzami. Interwencja odniosła pożądany skutek.

Światowa Federacja b. Kombatantów zawiadomiła członka swego w Kanadzie, że rząd francuski zgodził się przejąć opiekę nad tymi cmentarzami „na wieczność” i pod tymi samymi warunkami, jakie obowiązują w stosunku do francuskich cmentarzy narodowych”.

Ta sama delegacja zwróciła się do rządu włoskiego, by na tych samych warunkach zaopiekował się cmentarzem polskim w Monte Cassino. Interweniuja w tej sprawie naczelne władze włoskich organizacji kombatanckich. Jeszcze nie otrzymano odpowiedzi od rządu włoskiego.

Do Światowej Federacji b. Kombatantów należy m.in. Royal Canadian Air Force Association, w skład której wchodzi polskie Skrzydła Lotników, które często wyrażały swą troskę o godne zachowanie i czczenie pamięci poległych kolegów i towarzyszy broni. Wielokrotnie omawiano sprawę tę na zebraniach wyższych władz tej organizacji, w których brali udział delegaci Skrzydeł.

Powyższa wiadomość dowodzi, że inter-

wencja Skrzydeł odniosła skutek. Podobne stanowisko zajmowały inne polskie organizacje którym nie jest obojętny stan cmentarzy poległych na Zachodzie żołnierzy polskich.

WŁOCHY

MSZE ŚW. ZA ZMARŁYCH BISKUPÓW

W dniu 3 lutego br., ks. Biskup Wł. Rubin odprawił w kościele polskim św. Stanisława Mszę św. żałobną za dusze zmarłych w Polsce ks.ks. Biskupów: sandomierskiego Jana K. Lorka, łódzkiego Michała Klepacza i administratora Ap. diecezji Pińskiej, ks. Michała Krzywickiego.

Obecny na nabożeństwie ks. Metropolita wrocławski, Bolesław Kominek, wygłosił wspomnienia pośmiertne o wszystkich trzech zmarłych Pasterzach, których znał dobrze i blisko. Wspomnienie to w swej epicznej prostocie, pogodnej rzeczowości i wnikliwej charakterystyce zmarłych ks.ks. Biskupów, wywarło na obecnych głębokie wrażenie.

Kościół był pełny, stawił się cały Polski Rzym duchowny i świecki.

W dniu 13 lutego, ks. biskup Rubin odprawił Mszę św. za duszę śp. ks. biskupa Wojciecha Tomaki, sufragana przemyskiego, który zmarł w Przemysłu w wieku 91 lat.

ANGLIA

PODZIĘKOWANIE DLA OJCA ŚW.

Na posiedzeniu Rady Jedności Narodowej w Londynie przez akklamację uchwalono uroczyste podziękowanie dla Ojca św. Oto treść podziękowania:

„Rada Jedności Narodowej składa Ojcu Świętemu uroczyste podziękowanie za Jego chęć odbycia w roku Tysiąclecia pielgrzymki na Jasną Górę; nie będzie ona w sercach Polaków zapomniana.

Z ubolewaniem przeżyliśmy niegodne Polski i sprzeczne z uczuciami narodu udaremnienie tego przyjazdu przez rząd komunistyczny w Warszawie.

Wspominamy ze wzruszeniem obecność Ojca Świętego na otwarcie roku milionijnego 13 stycznia w Rzymie oraz słowa homilii wypowiedziane w bazylice św. Piotra 15 maja. Pozostaną one dla Polski źródłem nadziei i siły.

Z podziwem patrzymy na niezłomną walkę, którą Stolica Apostolska toczy o pokój w świecie, oparty na prawdzie, sprawiedliwości i wolności. Takiego pokoju domaga się Episkopat Polski, gdy podtrzymuje w trudnych warunkach prawu Kościoła i religii. Uroczystości milenijne wykazały, że stoi za nim cały naród, oddany Stolicy Apostolskiej i głęboko wdzięczny za zrozumienie, jakie zawsze u Ojca Świętego znajduje”.

NIEMCY

KS. BISKUP RUBIN U POLAKÓW W LUDWIGSBURGU

Ośrodek polski w Ludwigsburgu przechodził różne koleje. Kiedyś był jednym z najliczniejszych obozów polskich w Witembergii. Obóz jak zresztą wszystkie obozy, robił przygnębiające wrażenie:

Są jeszcze do nabycia ZNACZKI WATYKAŃSKIE

wydane z okazji Tysiąclecia Chrztu Polski przez pocztę watykańską. —

Seria zawiera 6 znaczków o wartości 15, 25, 40, 50, 150 i 220 lir. Zamówienia należy kierować na adres:

GŁOS KATOLICKI
B. P. 18

77 — La Ferté-sous-Jouarre

stare baraki, drogi bez nawierzchni, po każdym deszczu, zamieniały się w koryta błota. Niemcy z okolicznych osiedli patrzyli na mieszkańców obozu z uśmiechem wyższości, często z pogardą, mieszkańcy obozu — wiadomo — „niższa rasa”.

Kilka lat temu nadszedł najwyższy czas zlikwidowania obozu. Baraki grożące zawaleniem, nie nadawały się dłużej do zamieszkania. Lokalne władze niemieckie (złożone w większości z Niemców sudeckich) postanowiły przydzielać mieszkania rozrzucone po całym mieście, a nawet okolicy. Założenie było oczywiste, ludzie rozrzućeni, mieszkający w całkowicie obcym otoczeniu, mający utrudniony wzajemny kontakt, szybko tracą swą polskosc, a wraz z nią niestety swą wiarę. Przykładów na to jest dużo, zwłaszcza w tych częściach Niemiec, gdzie powyższe założenia zdołano wprowadzić.

Duszpasterz Ludwigsburga, dzielny ks. prałat I. Rabszyna, postanowił przeciwdziałać i do takiego rozwiązania nie dopuścić. Trudności wydawały się nie do przezwyciężenia. Ks. Prałat znalazł jednak zrozumienie u władz diecezjalnych i kilku życzliwych ludzi i po długich zmaganiach z lokalnymi władzami i urzędami, sprawę wygrał. Opierając się na istniejących ustawach, że uchodźcom przy likwidacji obozu przysługuje prawo wyboru mieszkania, zaskarżył nawet władze lokalne do rządu krajowego i proces wygrał. Obóz zlikwidowano, ale na miejscu wybudowano bloki mieszkalne, przenosząc do nich mieszkańców obozu.

Polacy mieszkają więc dzisiaj w ładnych mieszkaniach, ale razem w swoim środowisku, ze swoim duszpasterzem, mając na miejscu szkołę przedmiotów ojczytych i swoje towarzystwa.

Uroczystość Trzech Króli była w ośrodku dużym wydarzeniem. Odwiedził go ks. bp Wł. Rubin. Ks. Biskup przybył w towarzystwie ks. inf. E. Lubowieckiego, serdecznie witany przez ludzi i zebranych okolicznych duszpasterzy polskich. Mszę św. koncelebrowali z Księdzem Biskupem wszyscy księża polscy i wywarła ona na wielu duże wrażenie, jakie zawsze wywiera wspólna modlitwa.

Po południu prawie tysiąc Polaków zebrało się

na wspólnym oplatku. Ks. Biskup najpierw obszedł całą salę, łamiąc się z wszystkimi oplatkiem. Dla wielu było to pierwsze spotkanie z polskim biskupem, tak bliskie i bezpośrednie. spotkanie pełne serdeczności i wzruszeń.

Następnie dzieci ze szkoły polskiej popisowały się tańcami, inscenizacjami i deklamacjami.

Starsza młodzież ubrana w piękne stroje ludowe, wykonała z werwą kilka tańców. Taniec góralski, wykonany przez chłopców, sala nie darowała, trzeba było bisować.

Na zakończenie przemówił Ks. Biskup. Gratulował dotychczasowych osiągnięć, które były możliwe dlatego, że wszyscy złączyli się w jedno, wokół swego duszpasterza i nie zważając na przeciwności, razem dążyli do wspólnego dobra.

Ks. prałat Rabszyna ma jeszcze dalsze plany na przyszłość. Chce zorganizować ośrodek młodzieżowy, a może nawet w ogóle stałą, polską szkołę.

Ks. Biskup życzył wszystkim pomyślności w poczynaniach i błogosławił dalszej pracy.

FRANCJA

ZARZĄD TOW. POLSKO-KATOLICKIEGO W DAMMARIE-LES-LYS

Prezes: p. Jan Pomietlarz, 95, avenue de la Forêt, 77 — Dammarie-les-Lys, zastępca: p. Franciszek Werstler.

Sekretarz: p. Czesław Połom, 15, allée de la Justice 77 — Dammarie-les-Lys; zastępca: p. Józef Pawlik.

Skarbnik: p. Adolf Smutek; zastępczyni: p. Anna Rogocka.

Komisja Rewizyjna: Ks. Krzoska Alojzy, przewodniczący; członkowie: p. Maria Palmbach i p. Jan Kurowski.

Gospodarz Towarzystwa: p. Piotr Migdał.
Chorążki: p. Władysław Chorążak; Asystenci: pp. Pawlik J. i Albert Gancarz.

Komisja szkolna: pp. Palmbach, Werstler i Salomeja Fras.

Pielgrzymka do Fatimy 8-20 października 1967

TRASA

Program pielgrzymki obejmuje 3 wielkie sanktuaria Maryjne: Fatimę, Saragossę (najstarsze w Europie) i Lourdes. Poza tym zwiedzimy San Sebastian, Burgos, Salamanca, Coimbra, Nazare, Lizbonę i Madryt.

CZAS TRWANIA

Wyjazd nastąpi z Paryża w dniu 8 października. Powrót przewidziany jest na 20 października. Program jest tak ułożony, by w Fatimie być 13 października na zakończenie uroczystości, związanych z 50-letnią rocznicą objawień, gdyż odbędą się tam uroczyste nabożeństwa, procesje i całonocna adoracja, przy bardzo licznych napływie pielgrzymów z całego świata.

SPRAWA WIZ

Obywatele francuscy winni zaopatrzyć się w ważny paszport. Uczestnikom posiadającym „titre de voyage” lub paszport polski podejmujemy się wyrobić wizę hiszpańską i portugalską. Im prędzej otrzymamy paszport tym pewniejsze jest załatwienie wiz na czas.

OPLATA

Oplata za udział w pielgrzymce wynosi 640,00 fr. franc. Tą sumą objęty jest przejazd wygodnym autobusem z Paryża do Fatimy i z powrotem do Paryża, noclegi w komfortowych hotelach oraz posiłki w dobrych restauracjach (bez wina). Żadnych dodatkowych opłat w drodze pobierać się nie będzie. Paszport i wiza opłacają sobie uczestnicy sami.

ZGŁOSZENIA

Listę zgłoszeń zamykamy definitywnie 30 maja 1967 r. Do zgłoszenia należy dołączyć 50,00 fr. wpisowego.

KIEROWNICTWO PIELGRZYMKI

Organizacja pielgrzymki i jej duchowe przewodnictwo będzie się znajdowało w rękach polskich Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, których kilku będzie uczestniczyło w podróży.

NIEPOKALANA

B. P. 18

77 — LA FERTÉ-SOUS-JOUARRE

ABONAMENT

możesz opłacić:

WE FRANCJI: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe: Paris N° 12.777-08 (5.20 F kwartalnie).

W BELGII: Ks. Marian Walensa, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe: Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII: Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH: Ks. Ernest Drescher O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donner-schweer Str. 322. Konto pocztowe: Hannover 1854-50.

W WIELKIEJ BRYTANII: J. Ciemior, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

Saldo na rok 1967: — 4.413,78 F.
Siedziba Towarzystwa: Dom Polski, 91, avenue Jean Jaurès, 77 — Dammarie-les-Lys.
Zebrania odbywają się w Domu Polskim co 2-gą niedzielę miesiąca.

ZARZĄD BRACTWA ŻYW. ROŻAŃCA W DAMMARIE LES LYS NA ROK 1967

Prezesa: p. Katarzyna Wojcik, 34, avenue de la Forêt, 77 — Dammarie-les-Lys; zastępczyni: p. Janina Grabińska.

Sekretarka: p. Zielińska Helena; zastępczyni: p. Wiktoria Kocoń.

Skarbniczka: p. Anna Pawlik; zastępczyni: p. Gajdoux Franciszka.

Chorążka: p. Bronisława Rup. Asystentki: pp. Jamrozinska Regina i Fras S.

Komisja Rewizyjna: pp. Maria Karoń, Zielińska Stefania i Lampa.

Zelatorki: pp. Wójcik Katarzyna, S. Zielińska, A. Dziedzic i M. Karoń.

Siedziba Bractwa: Dom Polski, 91, avenue Jean Jaurès, 77 — Dammarie-les-Lys.

Zebrania odbywają się w Domu Polskim w 1-szą niedzielę miesiąca.

ZARZĄD MŁODZIEŻY K.S.M.P. W DAMMARIE LES LYS NA ROK 1967

Prezes: dh Józef Góra, 10, rue des Fontaines Voisenon, 77 — Melun; zast.: dh Sztot Aleksander.

Sekretarka: d-ha Stefania Zielińska; zast.: d-ha Chorążak Weronika.

Skarbnik: dh Bialek Jan; zast.: dh Kuziemko Marian.

Sztandarowy: dh Janusz Owczarek i Mrozowicz Jan.

Komisja Rewizyjna: d-ha Magdalena Ferenc i Mizio Nadia.

Gospodarz: dh Edward Lelank.

Opiekun: p. Jan Pomietlarz.

Patron: ks. Krzoska Alojzy.

Siedziba: Dom Polski, 91, avenue Jean Jaurès, 77 — Dammarie-les-Lys.

Zebrania odbywają się w każdy pierwszy czwartek miesiąca. — Zbiórki raz na tydzień w czwartki.

**OFIARY
NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRZDZIA**

p. Kpt. Jaworski Jan — Ruelle (Charente) od K.W. 4013 (za miesiąc styczni)	F	14,70
p. Wójcik Jan — Custines (M. et M.) ..		30,00
Ks. Puchała Józef, O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Mazingarbe (P. de C.):		
Mazingarbe 2-ka i Brebis		305,60
Mazingarbe 7-ka		396,46
Bully-les-Mines		390,00
Grenay		323,40
R a z e m :		1.365,46
Ks. Stark Alfred — od Rodaków z Homps i Cagnac-les-Mines (Tarn)		120,00
p. Kantorski Narcyz — Droitaumont		10,00
Ks. Ankierski Raymond — od Rodaków z terenu Parafii polskiej Harnes (P. de C.)		1.150,00
p. Urbańczyk — Moulin-de-Girouard (Yvelines)		10,00
p. Grzybek — La Fère (Aisne)		30,00
p. Lwowianka z Szwajcarii		10,00
O. Koza Tadeusz S.O.C. — od Rodaków z terenu Parafii polskiej Sartrouville (Yvelines)		142,00
Sartrouville		107,00
Val N.D.		
R a z e m :		249,00
Ks. Pietrzak Czesław S.A.C. — do NN. z Villers-St-Paul (Oise)		15,00
Ks. Gajdzik Wacław — od Rodaków z terenu Parafii polskiej Lievin (P. de C.)		
Avion (zebrane przez Bractwo Żywego Różańca)		332,00
(zebrane przez Tow. św. Józefa)		100,00
Calonne-Liévin (zebrane przez Bractwo Żywego Różańca)		503,50
Liévin (zebrane przez Bractwo Żywego Różańca)		441,80
R a z e m :		1.377,30
Ks. Kan. Siwiec Ignacy — zebranych z okazji Kołedy od członków Oddziałów Wartowniczych 6953 LS Ln. Det. Ingrandes (Vienne)		650,00
Ofiarodawcom „Bóg Zapłać !”		
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré, 75 — Paris (1) — C.C.P.: 1 268-75 Paris.		

**„I DZIĘKI UCZYNIWSZY,
ROZDAŁ SIEDZĄCYM...”**

(Dokończenie ze str. 2)

dzonej, gorejące ognisko miłości i pojednanie nasze. Pan Jezus mówiący do każdego wahającego się: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a Ja was ochłodzę... Kto pożywa tego Chleba, żyć będzie na wieki”.

Z okazji Wielkiego Postu i Wielkanocy, każdy z nas spełni obowiązek przystąpienia do spowiedzi i Komunii św. Uczynimy to tym chętniej, bo wierzymy, że Pan Jezus Eucharystyczny jest mocą duszy naszej, a poprzez duszę krzepi również nasze ciało. Pamiętajmy też należy, że skutki pożywania Anielskiego Chleba w dużej mierze zależą od tego, czy — współpracując z łaską Bożą — zechcemy wystrzegać się grzechu i ciągle stawać się doskonalszymi.

Pan Bóg chce nam udzielić i radości i szczęścia, a po śmierci zbawić nas. Ale nie udzieli nam ani radości, ani szczęścia, ani nie zbawi nas — bez nas. Toteż przyjmując godnie Komunię św. wielkanoćną, starajmy się rzeczywiście wzmocnić jej nadprzyrodzonymi siłami swoją wolę czynienia dobrze zawsze i wszędzie. O ile sami jak najbardziej wysilimy się na współpracę z Bogiem, wtedy Eucharystia stanie się nam wzmocnieniem dla naszego życia zarówno duchowego jak i cielesnego. Powiedział Pan Jezus: „Kto pożywa moje ciało i pije Krew moją, ten trwa we mnie, a ja w nim”.

**OFIARY NA BUDOWĘ
KOŚCIOŁA „MILLENIUM” W LENS**

(Ciąg dalszy)

Palczewska Marcjanna — Marles-les-Mines (P. de C.)	50,00
Dembski Marcin — Divion (P. de C.)	20,00
Nieruchalski — Bruay-en-Artois (P. de C.)	20,00
Szypurowa — Bruay-en-Artois (P. de C.)	10,00
Grabowski Stefan — Haillicourt (P. C.)	20,00
Kostuch Katarzyna — Barlin (P. de C.)	15,00
Ks. Owczarek — Houlchin (P. de C.)	15,00
Szymański Stanisław — Noeux-les-Mines (P. de C.)	100,00
Siostra Helena — Hersin-Coupigny (P. de C.)	40,00
Pralat Anna — Mazingarbe (P. de C.)	100,00
Pralat Franciszek — Mazingarbe	50,00
Krawczyk Tadeusz — Wingles (P. de C.)	100,00
T.W. — Wingles (P. de C.)	50,00
Mercin Władysława — Hulluch (P. de C.)	5,00
Grześ-Staniewski — Auchy-les-Mines (P. de C.)	50,00
Greś — Auchy-les-Mines (P. de C.)	10,00
Sochala Franciszka — Oignies (P. de C.)	15,00
Pollet-Geletkanycz — Oignies (P. de C.)	10,00
Szymczak Jadwiga — Sallaumines (P. de C.)	100,00
Matejko Wojciech — Sallaumines ..	50,00
Bezimiennie — Sallaumines	30,00
Zimowska Barbara — Sallaumines ..	20,00
Willmann Józefa — Sallaumines	15,00
Natanek Stanisław — Sallaumines ..	10,00
Grzelka Stanisław — Sallaumines ..	5,00
Bezimiennie z Carvin (P. de C.)	150,00
N.N. z Carvin (P. de C.)	50,00
Leśniak-Broniarz — Libercourt (P. de C.)	50,00
Mizgalska — Libercourt (P. de C.) ..	50,00
Kryjom Czesława — Libercourt	10,00
Zielińska Maria — Dourges (P. de C.) ..	5,00

RAZEM : 1.225,00

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ks. prob. K. CZAJKA

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „Dziela Tysiąclecia” Wychodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens :

**Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens
C.C.P. : 1804-99 LILLE**

Zamiast życzeń i gratulacji, z okazji 25-lecia Kapłaństwa Przewielebnego Superiora, Ks. Józefa LEWICKIEGO, b. kapelana Obozu Zbornego Wojska Polskiego Nr 3 w Lille — składam to F. na budowę Kościoła polskiego w Lens.

SZCZAPALA-LESIUŁ Bronisław
Delegat na Francję
14-go P. Ul. Jazłowieckich

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1^{re})

Telefon : RICHelieu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor : Ks. S. SKÓRCZYŃSKI. — Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI. O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon : 376

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés

POLONAIS

Wojciech POLAK

Traduit par R.P. Jean-Baptiste MOLIN

Mille ans de Pologne chrétienne

(suite)

Dès le Moyen Age s'était fait jour en Pologne la conception suivant laquelle le monarque gouverne au nom et dans l'intérêt de la nation. Peu à peu s'imposa aussi l'idée que le roi de Pologne soit choisi par elle. Au cours des temps, l'Etat polonais prit le nom de « République des deux nations », ou en bref : « République polonaise ». C'était une République qui avait un roi à sa tête, donc si l'on peut s'exprimer ainsi, une « République royale ».

Jusqu'en 1569, la Lithuanie était un Etat où le pouvoir grand-ducal était exercé de façon héréditaire par la vieille dynastie nationale des Jagellons. Dans la partie polonaise du double Etat, on se regardait comme en république; mais pour maintenir l'union avec la Lithuanie, les Polonais élisaient constamment comme roi le grand-duc de ce pays. Mais en 1572, la dynastie jagellonne s'éteignit. En prévision de cette éventualité, l'union entre Pologne et Lithuanie fut resserrée en 1569. Dès lors Pologne et Lithuanie n'eurent plus qu'une Diète commune, l'hérédité du trône fut supprimée en Lithuanie, et le roi devint à vrai dire un président à vie, couronné solennellement, mais choisi à l'élection par la noblesse de Pologne et de Lithuanie. (Pour certaines élections, s'assemblèrent jusqu'à 100.000 électeurs, souvent pauvres. La noblesse comprenait environ 10% de la population; donc le droit de suffrage était très largement réparti; il n'était pas le moins du monde plus restreint que par exemple en Angleterre bien des générations plus tard). Entre la mort d'un roi et l'élection de son successeur, le pouvoir était assuré par un interrex (roi intérimaire, ou régent), qui était l'archevêque de Gniezno, primat de Pologne. (Encore à l'heure actuelle, le Primat

garde en Pologne, aux moments de crise, position d'autorité suprême).

Il y a beaucoup de similitude entre l'évolution du régime politique en Pologne et en Angleterre. Dans les deux pays, s'est développé un régime parlementaire, différent dans ses détails, mais pareil en ses principes fondamentaux. Dans les deux pays, la base du système était la liberté civique.

En Pologne, le pouvoir exécutif appartenait au roi. Mais le pouvoir législatif était du ressort de la Diète, composée d'une Chambre de délégués et d'un Sénat. Le Sénat ne se composait pas, comme en Angleterre, de sénateurs héréditaires, mais c'était la réunion des principaux dignitaires de l'Etat; en fait, très souvent, mais cependant pas d'une façon exclusive, ces dignitaires se trouvaient appartenir aux familles les plus éminentes. La Chambre des délégués était élue, tout comme le roi, par la noblesse, avec une petite participation de la bourgeoisie. Les paysans n'étaient pas représentés à la Diète. De même les Juifs n'étaient pas de délégués à la Diète, mais ils avaient leur propre administration et constituaient un corps particulier possédant sa propre Diète, qui décidait des impôts et des affaires intérieures de la communauté juive.

Un rôle considérable était joué par les assemblées locales, appelées diétines. Ce sont elles qui élisaient les délégués à la Diète. Les diétines étaient des assemblées générales de tous les nobles d'une région donnée. Le rôle des diétines était si grand qu'en rigueur de termes on doit dire que la Pologne était une fédération, dans laquelle les diverses provinces se gouvernaient d'une manière aussi autonome que les cantons suisses ou que les Etats faisant partie de l'Union d'Amérique du Nord.

(à suivre)

Ciekawostki

Płyta grająca
przez 24 godziny

Amerykański muzyk Robert Wagner, wyprodukował nowy typ płyty długogrającej, która może odtwarzać muzykę lub słowa w ciągu 24 godzin bez przerwy.

Płyta Wagnera jest leciutka jak papier, sporządzona jest ze sztucznego tworzywa i obraca się dwa razy w ciągu jednej minuty.

Dotychczasowe long-play obracają się 33 razy na minutę.

Wagner sporządził już i sprzedał ponad sto takich płyt. Cena jednego egzemplarza wynosi 2 tysiące dolarów.

★

Kosztowny zapach
jaśminu . . .

Jaśmin to nie tylko uroczą ozdobą ogródków, ale — w krajach południowych — cenny surowiec dla przemysłu.

Olejek jaśminowy jest bowiem niezbędny do wyrobu perfum, kremów i innych kosmetyków.

Cena olejku jest bardzo wysoka: aby zebrać jedynie 2 funty kwiatów jaśminowych, nadających się do produkcji olejku, trzeba od 10 do 12 godzin pracy. Żeby zaś uzyskać 1 kg olejku, zużywa się ponad 600 funtów kwiatów. Kwiaty powinno się przy tym zbierać nocą, ponieważ wówczas mają najwięcej aromatu.

Nic więc dziwnego, że ten pachnący produkt jest tak kosztowny.

★

Zmarł w wieku 165 lat

Hadż Mohamed ben Salah Ennaciri, najstarszy mieszkaniec Maroka, zmarł w wieku 165 lat. Był on pięć razy żonaty i miał 44 synów. Najstarszy spośród żyjących synów liczy sobie 105 lat.